

BARTŁOMIEJ BIELAS

 <https://orcid.org/0000-0002-4340-107X>

Uniwersytet Śląski w Katowicach, Instytut Literaturoznawstwa

ul. Uniwersytecka 4, 40-007 Katowice, e-mail: bartlomiej.bielas@us.edu.pl

Tylko tchórze i kobiety pragną pokoju. Wokół satyry Adolfa Nowaczyńskiego *Wojna wojnie*

Only Cowards and Women Long for Peace. On Adolf Nowaczyński's Satire *War on War* (*Wojna wojnie*)

Abstract

The article presents an analysis of Adolf Nowaczyński's 1927 comedy *Wojna wojnie. Warchoł i Miroluba. Komedja Arystofanesoska* [War on War. Warchoł and Miroluba. An Aristophanic Comedy]. The play is a loose paraphrase of Aristophanes' *Lysistrata* and *The Knights*. The article places particular emphasis on how *Wojna wojnie* expresses fear of pacifism and female power. Using satire, Nowaczyński criticizes the Sanation government and mocks pacifist attitudes and women's emancipation efforts, which he perceives as a threat to "masculine" strength and national identity. In the imagination of the National Democracy circles with which Nowaczyński was affiliated, pacifism is associated with Jewish conspiracies and the feminization of society, and is seen as a sign of national weakness. By exaggerating and ridiculing these social phenomena, Nowaczyński's comedy becomes an expression of the era's anxieties — that progressive movements might undermine the moral and cultural foundations of Poland. The article also uses the comedy as a pretext for a broader discussion of pacifism in interwar Poland, examining how it was perceived, debated, and criticized within right-wing public discourse. In *Wojna wojnie*, pacifism does not appear as a noble ethical stance but as a dangerous phenomenon that threatens national strength and is equated with submission and the betrayal of traditional values such as strength, honor, and duty to the homeland.

Adolf Nowaczyński; pacifism; interwar period; gynocracy; anti-Semitism



This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution 4.0 International license — [CC BY 4.0](https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/).

Received: 2025-05-01 | Revised: 2025-07-15 | Accepted: 2025-08-30

Pacyfizm jako obelga

„Niech żyje »Związek Podwiązek!«” (Nowaczyński 1928: 37)¹ — wykrzykuje w uniesieniu na wieść o zawązaniu pokojowej ligi kobiet Aspazja, protagonistka satyry Adolfa Nowaczyńskiego *Wojna wojnie. Warchoł i Miroluba. Komedja arystofanesowska*. Premiera sztuki odbyła się 5 listopada 1927 roku w Teatrze Polskim w Warszawie². Utwór opublikowano również w formie drukowanej nakładem księgarni F. Hoesicka rok później. Fabuła utworu jest swobodną parafrazą dwóch komedii Arystofanesa — *Lizystraty* oraz *Rycerzy*. Dla Nowaczyńskiego *Wojna wojnie* była przede wszystkim okazją do rozważań nad aktualnymi problemami trapiącymi II Rzeczpospolitą. Ideowa oś sztuki opiera się na fantazmatycznych obawach krążących wśród prawicowych apologetów: lęku przed pacyfizmem, przed emancypacją oraz przed rządami kobiet.

Mimo że *Wojna wojnie* porusza istotne kwestie polityczne i społeczne, jest w literaturoznawstwie niemal nieobecna. Najnowsze nieliczne prace naukowe poświęcone pisarzowi intencjonalnie pomijają komedie. Jakub A. Malik w biografii Nowaczyńskiego uznał, że aktywność artystyczna autora *Boga wojny* z lat 20. i początku lat 30. „nie wnosi niczego nowego do duchowego portretu” pisarza (Malik 2002: 10). Natomiast Anna Kiezuń określiła *Wojnę wojnie* mianem „literackiego pogłosu politycznych poglądów pisarza” (Kiezuń 1993: 10) i w konsekwencji pominęła satyrę w swoim studium.

Zaniedbywanie tego utworu zastanawia tym bardziej, że satyra odgrywała dla Nowaczyńskiego rolę wyjątkową. Celem niniejszego artykułu jest zatem przypomnienie satyry, ale *Wojna wojnie* stanowi także pretekst do refleksji nad pacyfizmem w dwudziestoleciu międzywojennym. Wydaje się zasadne twierdzenie, że Nowaczyński uważał, iż samo zasugerowanie pacyfistycznych skłonności jest już wystarczająco obraźliwe. Przyjrzenie się poglądom pisarza okazuje się konieczne, aby prześledzić, jakimi trajektoriami podąża jego wyobraźnia i w jaki sposób irracjonalne zagrożenia stały się

¹ W cytatach z *Wojny wojnie* zachowano pisownię oryginalną. W pozostałych przytoczeniach zapis dostosowano do współczesnych zasad ortograficznych.

² Obsadę odnotowuje *Encyklopedia Teatru* (*Wojna wojnie!*, b.r., b.s.).

ostrzem satyry. Następnie *Wojna wojnie* zostaje w artykule osadzona na tle XIX- i XX-wiecznej recepcji *Lizystraty*. W dalszej kolejności pojawia się analiza samej komedii, która umożliwia przejście do problematyki pacyfizmu oraz identyfikację lęków, z jakimi był on łączony.

Bicz z purpury i złota

Adolf Nowaczyński zapisał się w historii jako dramatopisarz, satyryk i publicysta, zaliczany do grona twórców przełomu Młodej Polski oraz dwudziestolecia międzywojennego. Po pierwszej wojnie światowej związał się z ruchem narodowo-demokratycznym. Działalność artystyczna Nowaczyńskiego obejmowała różnorodne gatunki — od satyry, pamfletu, eseju i szkicu krytycznoliterackiego, po dramat historyczny oraz współczesny. Najgłośniejsze sztuki — *Car Samozwaniec* (1908) oraz *Wielki Fryderyk* (1910) — stanowiły próbę formułowania diagnoz polityczno-moralnych przez kreślenie sylwetek osławionych władców oraz interpretacje ich dokonań. Pisarz niejednokrotnie przywoływał konteksty historyczne, by pod ich osłoną „zamanifestować niechęć wobec teraźniejszości” (Kiezuń 1993: 41). Konsekwentnie posługiwał się językiem nasyconym neologizmami, ironią oraz rozbudowanym repertuarem gier słownych i kalamburów.

W swoich tekstach publicystycznych i krytycznoliterackich odznaczał się błyskotliwą retoryką oraz polemicznym stylem, naznaczonym bezkompromisowością i radykalizmem sądów. Zjadłość stylu oraz niemal obsesyjna wrażliwość na wszelkie, a zwłaszcza semickie, zagrożenia wobec narodu polskiego nadawały publicystyce Nowaczyńskiego wybitnie ostry i skrajny charakter. Pisarz „popęłnił grzech braku odpowiedzialności za słowo” (Domagalska 2004: 8), stwierdziła zasadnie Małgorzata Domagalska, a Jan Zbigniew Słojewski skonstatował, że „jego eseje i felietony mają przetrącony kręgosłup” (J.Z. Słojewski, cyt. za: Domagalska 2004: 7). Z drugiej strony autor *Boga wojny* współpracował również z liberalnymi i humanistycznie zorientowanymi „Wiadomościami Literackimi”. Tomasz Weiss zaapelował w 1962 roku, by oddzielić polityczną działalność Nowaczyńskiego od jego dokonań artystycznych (zob. Weiss 1962: 285–298). Domagalska trafnie skomentowała ten dość wątpliwy postulat, wskazując, że w analizie twórczości Nowaczyńskiego nie można pomijać jego działalności publicystycznej (zob. 2004: 285). Niezależnie od tego, twórczość Nowaczyńskiego doceniły nawet nieprzychylnie nastawione do niego osoby. Sądy o pisarzu często oscylowały między potępieniem a uwielbieniem. Jedni zarzucali Nowaczyńskiemu zdradę i znieważanie narodu — zauważył Henryk Izydor Rogacki — inni widzieli w nim następcę Wyspiańskiego i trybuna polskich sumień (zob. Rogacki 1993: 7).

Obwołanie Nowaczyńskiego spadkobiercą Wyspiańskiego być może jest przesadne, lecz niezupełnie pozbawione podstaw — również autor *Wielkiego Fryderyka* postrzegał teatr jako miejsce pełniące wyjątkową misję: domagał się, aby stawał się on narzędziem poznania, budził świadomość, wyjaśniał i wpajał polityczną racjonalność (zob. Rogacki 1993: 12). Nie tylko dramat był dla Nowaczyńskiego środkiem do kształtowania etosu wspólnoty narodowej, także podobną rolę przypisywał satyrze, dostrzegłszy w niej narzędzie walki intelektualnej i społecznej. W 1903 roku pisał do Stanisława Witkiewicza:

Wobec tego, co się dzieje w świecie ludzkim, nie podobna nie pisać satyry niemiłosiernej, bezwzględnej, złej, jadowitej, [...] trzeba tylko, [...] żeby pluła na to, co na pewno warte oplucia, szarpała tylko to, co na pewno zasługuje na zniszczenie, [...] żeby ten bicz, którym ona smaga, był upleciony z purpury i złota... (A. Nowaczyński, cyt. za: Domagalska 2004: 134)

Nie jest zaskoczeniem, że rok po przewrocie majowym głównym celem ataków prowadzonych purpurowym biczem w *Wojna wojnie* stała się sanacja i — jak mawiał Nowaczyński, „chory psychicznie amator wojenek” (Tobera 1992: 113) — Józef Piłsudski. Marian Rawiński spostrzegł, że satyra obfituje w liczne aluzje do sanacji, a jej parabaza odwołuje się bezpośrednio do wywiadów Piłsudskiego z maja 1926 roku (zob. Rawiński 1975: 706). *Wojna wojnie* jest niczym innym jak kontynuacją krucjaty przeciw politycznym przeciwnikom, jaką Nowaczyński nieprzejednanie prowadził na łamach międzywojennej prasy (zob. Domagalska 2004: 145–153).

Za publicystyczną egzemplifikację poglądów Nowaczyńskiego przeciwko „»komiwojażerom dychtatury«” (Domagalska 2004: 151) można uznać artykuł opublikowany na łamach „Słowa Pomorskiego”. Tekst ukazał się 26 maja 1926 roku, więc dokładnie dwanaście dni po puczu sanacji. Rozpoczyna go „*Wyjątek z przyszłego Słownika Języka Polskiego*” (A. Nowaczyński, cyt. za: Z bojów... 2016: 51), czyli leksykonu, który ma się ukazać dopiero za trzy lata:

Sanacja od łacińskiego *sanatio* — zdrowienie, uleczenie. Z czasem wyraz ten nabrał odcienia pogardliwego i używany był pospolicie w znaczeniu: korupcja, marnotrawstwo grosza publicznego, protekcyjizm, bezprawie itp. Szczególnie obelżywym stawał się, jeżeli użyto go w zestawieniu „sanacja moralna”. Od tegoż samego źródłosłowu pochodzi przymiotnik „sanacyjny” oraz rzeczownik „sanator” (patrz „fagas”). (A. Nowaczyński, cyt. za: Z bojów... 2016: 51)

Ów prasowy żart językowy był wstępem do szerszej ofensywy satyrycznej. Wkrótce podobne akcenty powróciły w *Wojna wojnie*, aby podważyć legitymizację nowej władzy. Najbardziej czytelny dla odbiorców okazał się właśnie ton antysanacyjny. Przestroga przed piłsudczykami była tym klarowniejsza, że Nowaczyński w *Wojna wojnie* powiązał sanację z pacyfizmem, kryzysem męskości oraz przekonaniem o postępującej dezintegracji społeczeństwa polskiego.

Paradoksalny koncept

Wybór Arystofanesa nie był przypadkowy. Wpływ na tę decyzję miał zapewne niemal skandaliczny efekt, jaki wywarła swojego czasu na polskich odbiorcach jedna z jego sztuk. Nowaczyński, jak wspomniano wcześniej, inspirował się dwiema komediami Arystofanesa: *Lizystratą* oraz *Rycerzami*. Pierwszy z wymienionych utworów znacznie zaważył na strukturze *Wojny wojnie*. To właśnie *Lizystrata* zapisała się w historii teatru jako dzieło obrazoburcze. Sam koncept był szokujący: w sztuce kobiety z całej Hellady solidarnie ogłosiły strajk seksualny, odmawiając mężczyznom intymnych przyjemności aż do zakończenia wojen. Olga Śmiechowicz podsumowała problematyczność XIX- i XX-wiecznej recepcji *Lizystraty* następująco:

Z jednej strony był to utwór bardzo ceniony i na różne sposoby wykorzystywany, np. przez ruch sufrażystek. Z drugiej strony dla tłumaczy i artystów teatru bardzo istotnym problemem była tematyka tego utworu, a także dosadność jego języka, które z perspektywy moralności ówczesnej epoki były nie do przyjęcia. (Śmiechowicz 2014: 93)

Lizystrata na scenie europejskiej zagościła dopiero w XIX wieku. Publiczność odebrała ją jako komedię „okropnie nieprzyzwoitą” (Łanowski 1973: 17), a wręcz pornograficzną. Tadeusz Boy-Żeleński, wspominając pierwsze polskie wystawienie spektaklu, które odbyło się w Krakowie w 1895 roku, pisał: „Już z prób zaczęły iść na Kraków wieści, że czegoś równie nieprzyzwoitego świat i korona polska nie widziały” (T. Boy-Żeleński, cyt. za: Szatyńska-Siemionowa 1973: 22). Natomiast w obiegu czytelnictwem *Lizystrata* pojawiła się kilkanaście lat później, na początku XX wieku, wraz z przekładami Bogusława Butrymowicza i Edmunda Żegoty Cięglewicz (zob. Śmiechowicz 2014: 91). Po dość burzliwym przyjęciu *Lizystraty* na przełomie wieków, w okresie międzywojennym częściowo o niej zapomniano³.

Zainteresowanie komedią powróciło po drugiej wojnie światowej. Śmiechowicz zauważyła, że *Lizystrata* nie jest tekstem *stricte* pacyfistycznym ani tym bardziej feministycznym (zob. Śmiechowicz 2022: 21), ale to właśnie takie interpretacje przyniosły jej największą popularność. Wiek XX odnalazł w greckiej komedii „polityczną kontrabandę, jaką są równouprawnienie i pacyfizm” (Tramer 2022: 6). W latach 60. i 70. utwór doczekał się reinterpretacji inspirowanych ideami kontrkultury oraz drugiej fali feminizmu. W tym okresie powstawały liczne uwspółcześnienia, parafrazy i adaptacje musicalowe, a postać Lizystraty trwale zaczęto utożsamiać z dyskursem pacyfistycznym, z którym jest kojarzona do dziś. Również w Polsce podkreślano jej pokojowy wymiar. Przy okazji premiery z 1973 roku Jerzy Łanowski przekonywał: „Pochwał pokoju wiele było w literaturze świata, [...] ale niewiele z nich osiągnęło tę wysoką jakość poetycką, jaką mają pochwały pokoju u Arystofanesa, i niewielu pisarzy z taką pasją prowadziło swoje batalie o pokój” (Łanowski 1973: 15).

Lizystrata przez lata wzbudzała kontrowersje i doczekała się wielu interpretacji, nie należy jednak zapominać, że jest to przede wszystkim komedia, która także bawiła i bawi. Maciej Tramer słusznie zauważył, że jej śmieszność wynika z aktualności: „W tej prześmiesznej komedii zawarta jest tragiczna współczesność konceptu — wszak przejęcie władzy przez kobiety dalej wydaje się paradoksem” (2022: 5). Ta arystofanesowska perspektywa patrzenia „w poprzek patriarchalnego stereotypu” (Śmiechowicz 2022: 13) była bardzo odległa od wizji świata Nowaczyńskiego. Mimo że *Lizystrata* dopiero w późniejszych epokach zyskała status wyrazistego manifestu pacyfistycznego, już dla Nowaczyńskiego jej przesłanie musiało być niewygodne, po części też kuriozalne. Nie współgrały przecież z jego endeckimi poglądami próby odwrócenia porządku patriarchalnego, jak również antywojenne deklaracje.

³ Alicja Szatyńska-Siemionowa podaje zaledwie dwa spektakle: *Babie koło* (1920) wystawione w Warszawie oraz *Gromiwoję* (1937) graną w Poznaniu (zob. Szatyńska-Siemionowa 1973: 24).

Widmo erosa

Już sam tytuł satyry Nowaczyńskiego przywołuje pacyfistyczne konteksty. Okrzyk „wojna wojnie” był wznoszony przez ugrupowania lewicowe i robotnicze, otwarcie sprzeciwiające się konfliktom militarnym⁴. Warto dodać — lecz to już raczej zbieg okoliczności — że w roku 1924 pod tym samym tytułem (*Krieg dem Kriege*) w Niemczech ukazał się album Ernsta Friedricha⁵ zawierający prawie sto osiemdziesiąt zdjęć z niemieckich archiwów wojskowych i medycznych, ukazujących okrucieństwo pierwszej wojny światowej (zob. Sontag 2023: 19–20).

Antywojenne odwołania można odnaleźć również w fabule utworu. *Wojna wojnie*, tak jak grecki pierwowzór, osadzona jest w Atenach w czasie konfliktu ze Spartą. Demos, władca Hellady, znajduje się pod urokiem Kleona — populisty i tytułowego Warchoła — demagoga, który żywi się zamętem, podsyca lęki i gra efektownymi gestami, by podporządkować sobie społeczeństwo. Przeciw niemu staje skromny kielbasiarz Salamis, wspierany przez dowódców greckiej armii — Lamachosa i Nikiasa. Stopniowo obnaża sztuczki przeciwnika i zyskuje zaufanie ludu, przez co Kleon musi uchodzić z miasta.

Równolegle Miroluba z Aspazją i innymi Atenkami organizują strajk seksualny: odmawiają mężczyznom zbliżeń, by wymusić pokój i zakończenie wojny. Buntowniczkami wspólnie występują publicznie, żądając porządku, uciszenia wieców i zerwania z układami politycznymi. Zainspirowane przez udającego kobietę Kleona, który pragnie wykorzystać je w celu odzyskania władzy, decydują się na radykalizację działań. Tworzą bojówkę niewieścią: planują obsadzenie bram, skarbcza i zbrojowni, zamykają Akropol i ogłaszają nową erę rządów kobiet. Sztuka kończy się klęską zarówno Kleona, jak i kobiecej rewolucji; przywrócony zostaje „pokój”, rozumiany jako restauracja dawnego, męskocentrycznego ładu reprezentowanego przez Demosa.

Napięcia ideowe wkomponowane przez Nowaczyńskiego w satyrę rezonowały w dyskusjach krytycznych. Wprawdzie *Wojna wojnie* nie doczekała się wielkiego rozgłosu, lecz nieliczne recenzje i noty prasowe pozwalają uchwycić dynamikę jej recepcji. Na przykład Witold Wandurski donosił na łamach „Dźwigni”, że „jedynie reklamie sanacji, bojkotującej autora i reżyserii Leona Schillera zawdzięcza *Wojna wojnie* powodzenie” (1928: 24), natomiast Irena Pannenkowa odnotowała, że wystawieniu sztuki towarzyszyła atmosfera pełna „plotek, domysłów, podsłuchów i podszeptów” (1927: 4)⁶. Pojawiły się także głosy dobitnie negatywne; Stefania Podhorska-Okółów skwitowała: „operacja się udała, chory umarł” (1927: 16).

Najciekawszy wachlarz reakcji przynoszą jednak komentarze krytyków prawicowej proweniencji — kładą one wyrazisty nacisk na wiarygodność i aktualność rozpoznań, jakie proponowała satyra. Niech o tym zaświadczą teksty trzech publicystów: Adama

⁴ Jak donosi „Głos Kobiet” z 1928 roku, 1 maja rozlegnie się „[n]ajpotężniejszy zew, który tysięcznym echem odezwie się poprzez morza, góry, rzeki [...] **WOJNA WOJNIE**. Pokój ludziom pracy na całym świecie” (Kłuszyńska 1928: 1).

⁵ Album najprawdopodobniej nie był znany Nowaczyńskiemu, nie był też znany szerzej (albo wcale) w Polsce. Redakcja „Wiadomości Literackich” w odpowiedzi na list czytelnika, którego treści można się jedynie domyslać, stwierdziła: „Nawet »Kürschners Literatur-Kalender« nie zna literata Ernsta Friedricha” (b.a., 1927: 4).

⁶ Publikacja wersji drukowanej również wzbudziła kontrowersje. Jej wydaniu towarzyszyły pogłoski, że „[...] cenzura teatralna powykreślała z komedii esencjonalniejsze kawałki, które jednak ocalały w książkowym wydaniu” (Filochowski 1927: 5).

Grzymały-Siedleckiego, Zygmunta Wasilewskiego i Wacława Filochowskiego. Pierwszy z nich widział w *Wojnie wojnie* pamflet skierowany przeciwko ówczesnej władzy i jej koniunkturalności. Docenił, że Nowaczyński słusznie wytaczał wojnę:

[...] pod adresem naszych dzisiejszych czasów, naszej ochlokracji, naszego nabierania ludu na *fis*, naszych demagogów, krzykaczy, „wodzów proletariatu”; że to już wstawka Nowaczyńskiego, gdy nam akcja pokazuje, że ten za sobą będzie miał lud, kto mu się przypodchlebia, a ten mu się przypodchlebia, kto da więcej — chleba i... obietnic. (Grzymała-Siedlecki 1927: 5)

Natomiast Zygmunt Wasilewski sytuował genezę kryzysu epoki w odmiennym obszarze i przy tej okazji wysunął jedną z bardziej kuriozalnych interpretacji *Lizystraty*. Według niego Arystofanes „schłostał kobiety, które w czasie wojen się niecierpliwiły i szczepiły w serca rycerskie słabość” (Wasilewski 1927: 18). W osobliwym ujęciu endeckiego krytyka przesłaniem *Lizystraty/Wojny wojnie* stało się ostrzeżenie przed zmierzchem męskości trapiącym II Rzeczpospolitą — upadkiem tradycyjnego etosu męskiego oraz pojawieniem się felernych mężczyzn, których obecność miała nadwątlać fundamenty państwa. Pisał tak:

Ten motyw niewieści bodaj jest aktualniejszy w Warszawie i tak samo, jak tutaj w sztuce, przysłania w życiu wszelką realną rzeczywistość bardziej dramatyczną. Defetyzm warszawski wobec rzeczywistości tłumaczy się właśnie wyładowaniem energii w słodką wojnę pokojową z kobietami, krótko mówiąc nowo-ateńskim zniewieszczeniem mężczyzn. Czymże wyjaśnić niemęską, uczuciową psychikę dzisiejszych rycerzy wszelkiego autoramentu, jak nie pierwiastkiem „erosu”, obcego, wrogiego męskiemu „ethosowi”? (Wasilewski 1927: 18).

Podobnie zżymał się Filochowski: „Ta sama cholera ciężka, która trapiła Ateny, może się zdarzyć i nie w Atenach, zdolna do dalekich przerzutów w czasie i przestrzeni” (1927: 5). Jeszcze ostrzej wypowiedział się w kolejnym fragmencie: „Uwspółcześniony, unowaczyńszony Arystofanes, drwina ze zbabiałego demosu i jego rozpaczliwej bezpłodności, zekpanie jego instytucji, poczynawszy od reprezentacyjnej gadulni a skończywszy na prawodawczym dancingu, słowem żart z całej rzeczywistości dnia dzisiejszego” (Filochowski 1927: 5).

„Zniewieszczenie mężczyzn” i „zbabienie” polityki stanowiły dla Wasilewskiego i Filochowskiego zasadniczy punkt odniesienia. To właśnie lęk przed demaskulinizacją społeczeństwa oraz obawa przed degeneracją władzy sprawowanej przez niemęskich mężczyzn stały się — w ich lekturze — kluczem do rozumienia współczesności, jakie proponowała satyra. Wydaje się, że jądrem stresu jest tutaj lęk przed ginokracją i postępującą feminizacją mężczyzn. Jak zauważa Wojciech Śmieja: „Od czasu rozbiórów mężczyźni żyją [...] w stałym strachu przed wyobrażoną »ginokracją«, rządami kobiet” (2024: 31). Badacz dodaje, że w polskim imaginariusz kulturowym zaistniało wiele przedstawień niebezpiecznej kobiecej dyktatury. Tego rodzaju zagrożenie jest najpierw obciążeniem dla sfery psychologicznej, a dopiero potem politycznej (zob. Śmieja 2024: 32). W tym horyzoncie lęków — gdzie wizja ginokracji splata się z widmem

erosa wypierającego męski etos oraz z obawą przed pacyfizmem i sanacją — *Wojna wojnie* jawi się jako przestroga przed nadciągającą katastrofą.

Dążenia pokojowe są na tyle obce męskiej duszy, że spotykają się z anatemą ze strony władzy. Za karę wszczęcia ruchu pacyfistycznego i emancypacyjnego Kleon zostaje wykastrowany. Tylko on w *Wojna wojnie* podlega tak srogiemu wyrokowi — jak gdyby mężczyzna, który splamił się dążeniami pacyfistycznymi, nie zasługiwał ani symbolicznie, ani fizycznie na Fallusa. Demos wydaje wyrok:

Wraz rytualny weźmiecie szczyry,
i choćby Warchołt wydawał tam poryk,
tnijcie co trzeba, ale operacją
róbcie klasycznie, to jest z grecką gracją!

(Nowaczyński 1928: 254)

Inni bohaterowie, choć chwilowo deklarowali pacyfistyczne aspiracje, muszą „tylko” udać się na zesłanie. Ich dążenia do zaprowadzenia pokoju nie stanowiły bowiem całkowitego zanegowania męskiej tożsamości, a przesuwają jej realizację w sferę prywatną i erotyczną. Nikias i Lamachos sprzeciwiali się wojnie ze Spartą, ponieważ chcieli bez zakłóceń „poużywać” ze swoimi żonami:

Najgorsze zaś, mówiąc nawiasem,
jest to, że my dwaj z Nikiasem
właśnie teraz młode żonki
pojawszy, dziewictwa paki
zerwawszy, chcemy używać
w nowej małżeńskiej imprezi
co się wlezie, co się wlezie,
a on nas zamierza wzywać,
jako fachowe geroje,
w pierwszych miesiącach miodowych
do rozkoszy wciąż gotowych,
na kampanje i na boje!

(Nowaczyński 1928: 16)

Podczas gdy w odniesieniu do mężczyzn pacyfizm przedstawiany jest jako pierwiastek obcy i wrogi, w przypadku kobiet jest on naturalizowany i łączony z ich rzekomo spolegliwą osobowością. W finale *Wojny wojnie* pacyfistyczne dążenia ateńskich kobiet są zbagatelizowane. Nowaczyński wyjaśnia je ich niewieścim charakterem, który ogranicza ich sprawczość i świadomość własnych działań. W tej perspektywie bunt Greczynek wynika wyłącznie z nudy, bezczynności, braku męskiej kontroli oraz z przeświadczenia, że wojna kobiet nie dotyczy. Salamis wyklada to następująco:

Te tu damy są niewinne,
że wojna, były bezczynne,

ich usteczka, biusta, uda,
zaczem je porwała Nuda,
a mem przekonaniem szczerem,
nuda najgorszym suflerem.

(Nowaczyński 1928: 250)

oraz

Te tu damy są niewinne,
bunt zrobiły, bo beczynne!
gdy na wojnie mąż bohater,
to korzysta z tego Satyr!

(Nowaczyński 1928: 252)

Warto zauważyć dodatkowy mechanizm kwestionowania ateńskiego ruchu pacyfistycznego w *Wojna wojnie*: inicjatorkami rebelii nie są w pełni kobiety, ale także sfeminizowany Kleon. Tym samym aspiracje emancypacyjne i ruchy postępowe stają się rezultatem zakulisowych interwencji tajemniczych sił i zamaskowanych podmiotów. Hellenki uległy intrygom Kleona i iluzji pacyfizmu ze względu na przypisywane im (znów) wrodzone cechy i marną świadomość mechanizmów polityczno-społecznych.

Ostatecznie, kobieca „natura” doprowadza do zawieszenia rebelii. Inicjatywa rewolucyjna ulega spacyfikowaniu, zanim zdołała realnie naruszyć struktury władzy. Na ostatnich stronach komedii Nowaczyńskiego z całą mocą powraca prymat męskiej dominacji seksualnej, a wraz z nim przekonanie o absolutnej niepodważalności patriarchalnej hegemonii. Prawie wszystkie protagonistki ujawniają nostalgię za dawnym porządkiem społecznym. Niech przykładem będą słowa kilku z nich:

RODOPE

Powiem wam jasno i szczerze:
tęsknię za mężem ukradkiem,
w zwycięstwo nasze nie wierzę
i drzę przed naszym upadkiem.

(Nowaczyński 1928: 237)

LAMPITO

Wszystkie już i dniem i nocą
tęsknimy za męską mocą
Serca nam w piersiach łopocą,
ciała się pocał! i poco?

(Nowaczyński 1928: 238)

MYRRINE

Nawet i kwiat się rozchyła
by przyjąć w siebie motyla,
a kwiatki z mej małej grzędy
niepodlewane – powiedły.

(Nowaczyński 1928: 238)

KALONIKE

Czas się już pogodzić z rządem,
opuścić tę Akropolę,
pojednać ze starym prądem
i wrócić w słodką niewolę.

(Nowaczyński 1928: 239)

Miroluba, ostatnia z kobiet wierna radykalnym ideałom, zostaje wykpiona przez swoją
byłą sprzymierzeńczynię, Lampito:

Że ona do strajków skora,
i damskiej do rautonomji!
bo nie ma już amatora,
nikt się na nią nie złakomi!

(Nowaczyński 1928: 239)

W wypowiedzi Lampito ujawnia się następny męski fantazmat, tym razem dotyczący niespełnionych erotycznie kobiet. Zważywszy, że satyrę napisał przecież mężczyzna, słowa Greczynki sprowadzają się do twierdzenia, że pragnienie zmiany stosunków społecznych może być istotne wyłącznie dla kobiet doświadczających deficytu satysfakcji erotycznej. Oczywiście w męskiej wyobraźni to właśnie męski podmiot jest upoważniony do demistyfikacji owych niepoprawnych mrzonek. Tak właśnie dzieje się w *Wojna wojnie* — to podmioty (nie podmiotki) desygnowane są do podsumowania nieudanej rewolucji. Z aktanta politycznego kobiety uchodzą z powrotem w sferę seksualną i doszukują się w niej iluzji swojej sprawczości:

MYRRINE

Salamis rządzi czy Kleon,
to wszystko jedno, niestety
światem i tak rządzi nie on
lecz „Ona”... rządzą kobiety!

(Nowaczyński 1928: 239)

Pomimo dość optymistycznego wykrzyknienia Myrrine rządy kobiet nie udały się. W *Wojna wojnie* naiwny pacyfizm Greczynek ukazuje się w kategoriach postawy antypolitycznej i antypaństwowej oraz ideologii kwestionującej uświęcony porządek narodowy. Nowaczyński zdaje się przekonywać, że jakiekolwiek dążenia do pokoju stają się niemożliwe do urzeczywistnienia, ponieważ nie uwzględniają złożoności uwarunkowań społecznych, geopolitycznych i ideologicznych. Z wygnania do Aten powraca w całej okazałości „samokracja” określona wcześniej przez Mirolubą serią miazdzących epitetów — jako ustrój naznaczony chaosem i brakiem ładu: jałowymi sejmami i doraźnymi rozejmami, inflacją i zastojem, pustką w skarbcu i drożyzną, potokiem sporów i kryzysów, rozwiązłością, awanturnictwem, pieniactwem oraz alkoholizmem, a nade wszystko cyklicznymi wojnami — to zewnętrznymi, to domowymi (zob. Nowaczyński 1928: 65). Zawarty w finale satyry pokój ze Spartą nie ma znaczenia, bowiem powoduje tylko, że:

Teraz już pora i teraz już warto,
skoro z nami Apollo i Muzy! aby wspólnie ruszyć falangami
na Syrakuzy!...

(Nowaczyński 1928: 257)

Najbardziej interesujące w omawianej satyrze jest to, że pod maską ateńskiego ruchu rewolucyjnego Nowaczyński ukrywa odwołania do sanacji, zamaskowane z kolei pod retoryką pacyfizmu i emancypacji, a mimo to bezproblemowo rozpoznawalne dla ówczesnych czytelników *Wojny wojnie*. Wcześniej przytaczany Rawiński zwrócił uwagę, że satyra zawiera liczne odniesienia do piłsudczyków, między innymi drobne złośliwości, oparte na bezpośrednim użyciu słowa „sanacja”. Bohaterowie komedii kilkakrotnie odwołują się do pojęcia „uzdrowienia”, lecz czynią to wyłącznie w kontekstach mających unaocznnić nonsensowność „lecniczych” działań i ukazać ich infantylność. Pojęcie „sanacji” jest przywołane w chwili podjęcia przez Hellenki decyzji o strajku seksualnym:

To tak dalej trwać nie może,
musi nastąpić sanacja!
Wspólny stół – osobne łóżę!

(Nowaczyński 1928: 36)

Analogicznie pojawia się przy przejściowym odzyskaniu potencji przez podstarzałego i stetryczałego władcę Demosa:

A kres by nastał i hemoroidom?
w ślad za którymi złe humory idą?
Nie może być! Nie może być!
po tej sanacji warto żyć!!

(Nowaczyński 1928: 136)

Wreszcie powraca w monologu Kleona, przy obwieszczeniu zamiaru odzyskania przez niego władzy. W tej wypowiedzi łatwo dostrzec kpiarskie nawiązanie do powrotu Józefa Piłsudskiego z Sulejówka w 1926 roku:

Teraz, gdy nadeszła Krizys, powróciłem z emigracji:
wypoczęty, wyposzczony zabieram się do sanacji!

(Nowaczyński 1928: 146)

Jakikolwiek przejaw ruchu sanacyjnego — podobnie jak inicjatywy emancypacyjne i pacyfistyczne — w *Wojna wojnie* ukazane są jako działania niepoważne i impulsywne, mówiąc wprost: idiotyczne. Najwyrazistszym przejawem pogardliwego stosunku Nowaczyńskiego do rządów sanacji jest lekceważąca parafraza w satyrze pieśni I Brygady Legionów Polskich, tak ważnej dla środowiska piłsudczyków. Bojówka ateńskich kobiet, po przejęciu panowania nad Akropolem, podśpiewuje:

My, pierwsza falanga,
do tanka i do tanga,
bez walki i bez bólu
wzięty gród Akropolu.

(Nowaczyński 1928: 181)

Nowaczyński niejednokrotnie, zarówno wcześniej, jak i później, drwił z legionowego hymnu⁷. Nie jest to więc zaskoczeniem; zaskakuje natomiast trzeci wers — „bez walki i bez bólu” — który odsyła do przejęcia władzy bez rozlewu krwi, jakby sugerując pacyfistyczne skłonności sanacji. Rok po przewrocie majowym taka aluzja może budzić zdziwienie. Obóz Piłsudskiego niewiele miał wspólnego z pacyfizmem; w swojej ideologii — z czasem coraz wyraźniej, zwłaszcza w latach 30. — odwoływał się do „romantyzmu tyrtejskiego, wyrazu męskiej siły i woli” (Śmieja 2024: 110). Zastanawiać więc może także całościowy koncept satyry, oparty w znacznej mierze na zdyskredytowaniu sanacji poprzez zestawienie jej z pokojowym ruchem ateńskich kobiet. Trzeba jednak pamiętać, że Nowaczyński, atakując przeciwników politycznych, nie dbał o precyzję ani wyrafinowanie argumentacji. Jak zauważa Domagalska, retorykę autora *Boga wojny* nierzadko cechował brak racjonalności⁸. Podobnie w *Wojna wojnie* nie chodziło o faktyczne potwierdzenie rzekomego pacyfizmu sanacji: celem satyry było ośmieszenie

⁷ Za jedną z takich zniewag Nowaczyński został spoliczkowany przez Tadeusza Ryskalczyka, gdy napisał w 1931 roku w „Myśli Narodowej”: „Brzydzą się pieśnią wszyscy, którym obrzydła permanentna wojna domowa i prowokowanie społeczeństwa życzeniem pieśni, każdym słowem dyszącej wstrętną, partyjniacką nienawiścią do społeczeństwa polskiego [...]” (A. Nowaczyński, cyt. za: Domagalska 2004: 151).

⁸ „Fakt, iż wśród sympatyków Naczelnika znajdowały się osoby żydowskiego pochodzenia, stanowił dodatkowy powód niewybrednych ataków. [...] Racjonalna argumentacja była jednak Nowaczyńskiemu obca. Zamiast niej insynuował, że kult »Bonaparszywców« dla Marszałka wynika z faktu, iż »zażydził Polskę więc jest »Wielki« jak Kazimierz»” (Domagalska 2004: 149).

i wyszydzenie zwolenników Piłsudskiego oraz wzbudzenie obaw przed ich destruktywnym wpływem na naród polski. Jak pokazuje lektura artykułów poświęconych *Wojna wojnie* — udało się.

Jak sponiewierać naród?

Należy doprecyzować, dlaczego zamysł Nowaczyńskiego okazał się skuteczny. Reasumując, oskarżenie sanacji o pacyfistyczne skłonności zostało z łatwością odczytane jako obelga, ponieważ satyra uruchamiała repertuar lęków ugruntowanych w środowiskach skrajnej prawicy: wizję tajemniczych sił rozkładających naród, opowieść o degradacji społeczeństwa wskutek zniewieścienia mężczyzn oraz utożsamienie dążeń pokojowych z feminizacją życia publicznego. Sposób, w jaki przeciwnicy postrzegali pacyfizm, trafił nie oddał Józef Wittlin słowami: „Tylko tchórze pragną pokoju, egoiści i ludzie chuderalwi, wygodni i niezdolni do poświęcenia, Żydzi i kobiety” (Wittlin 2021: 63).

Przywołując Wittlina — być może najbardziej rozpoznawalnego pacyfistę dwudziestolecia — warto zarysować samo zjawisko, które, co zastanawiające, jest słabo rozpoznane. W dwudziestolecu międzywojennym zwolenników pokoju najczęściej łączy się z nurtami liberalnymi i lewicowymi, podczas gdy stronnictwa prawicowe, zwłaszcza o skrajnie narodowym charakterze, uchodzą za konsekwentnych krytyków pacyfizmu⁹. Ujęcie to ogólnie można uznać za zasadne, lecz pacyfizm zbyt często redukuje się do kategorycznego odrzucenia przemocy, bez uwzględnienia jego odcieni i różnorodnych nurtów. Już Tadeusz Kotarbiński w 1937 roku, we wstępie do książki Anny Nilsson *ABC ruchu na rzecz pokoju* (zob. Kotarbiński 1937: 7–9), wyróżnił cztery jego odmiany — ogólnikową, integralną, rewolucyjną i konformistyczną — które różniły się diametralnie podejmowanymi działaniami na rzecz ustanowienia pokoju. Dotychczasowe, rozproszone ujęcia (zob. Kotarbiński 1937; Burek 1975; Jakowska 1977; Pluta 1986; Janion 2007; Szczepaniak 2017; Kożuchowski 2018) nie składają się na całościowy obraz pacyfizmu. Brakuje rozpoznać ujmujących twórczość antywojenną jako odrębne zjawisko. Brakuje również systematycznych badań nad stosunkiem do wojny i przemocy oraz nad ideologicznymi podstawami i historią polskiego pacyfizmu.

Problem pacyfizmu okazuje się bardziej złożony, a jego reprezentanci nie ograniczają się do najczęściej przywoływanych: Józefa Wittlina, Juliana Tuwima czy Antoniego Słonimskiego. Niewystarczająco wiadomo, jak w dwudziestolecu — w kulturze opartej przecież na etosie walki i ofiary — mogła wybrzmiewać afirmacja pokoju i z jakiej perspektywy była potępiana. Aby uchwycić, na jaką falę ataków i krytyki pacyfizm był wystawiony, wystarczy spojrzeć na szpalty gazet. Już lektura kilku numerów opublikowanych w okolicach premiery *Wojny wojnie* pozwala, choćby zdawkowo, odtworzyć napięcia narastające wokół pacyfizmu i kwestii z nim powiązanych. Na łamach „Myśli Narodowej” — periodyku, z którym przecież Nowaczyński był ściśle związany — ukazywały się teksty ostro atakujące zarówno pacyfizm, jak i zasadność równouprawnienia

⁹ Pojawiały się mimo to koncepcje łączące pacyfizm z eugeniką czy nacjonalizmem. Na przykład Stanisław Sopicki, polski działacz społeczny i polityczny, w broszurze *Pacyfizm. Zagadnienia wojny i pokoju* wysnuwał projekt pacyfizmu opartego na etnicznej czystości narodów. Natomiast Tomasz Janiszewski, minister zdrowia publicznego w 1919 roku, entuzjasta eugeniki, przejawiał zarazem „pacyfistyczne inklinacje” (Rakoczy 2022: 231). Wskazywał, że wojny prowadzą do szczególnie dotkliwej utraty jednostek genetycznie najdoskonalszych, co w jego opinii uzasadniało potrzebę powstrzymania konfliktów zbrojnych.

kobiet. Endeckie czasopismo posługiwało się retoryką jawnie antysemitką, szowinistyczną i mizoginiczną. Za charakterystyczną wypowiedź przeciw „rządom kobiet” można uznać słowa Aleksandra Świętochowskiego, który dopatrywał się w dążeniach emancypacyjnych zagrożenia dla porządku społecznego. W 1928 roku perorował: „Są pewne przymioty, które dotychczas nie przyjmują się zaszczerpię na charakterze niewieścim. Z bardzo nielicznymi wyjątkami kobieta wnosi do każdej organizacji kaprysy, lekceważenie obowiązku, niechęć do pracy, wymaganie przywilejów, dążność zamiany każdej czynności na zabawę [...]” (Świętochowski 1928: 12).

Pacyfiści, podobnie jak kobiety, byli przedstawiani jako słabi i w pełni, a marzenie o „wiecznym pokoju” uznawano za wyraz tchórzostwa świadczący o ułomności narodowej. Taką ocenę podzielał między innymi Stanisław Szczutowski, komentując projekt zjednoczenia Europy, pisał: „»Idealiści« którzy pacyfizm nadal w tej jego konkretnej postaci biorą na serio, rekrutują się obecnie przede wszystkim spośród narodów słabego charakteru, upatrujących w mrzonce wiecznego pokoju najłatwiejszy sposób obrony swych własnych państw” (Szczutowski 1926: 4). Pacyfiści „słabego charakteru” przyczyniają się do degradacji społeczeństw, co więcej, pacyfizm podważa tradycje i historie, jawnie występując przeciw idei narodu. Twierdził tak Jan Rembieliński, gdy wyrokował, że rozbuchana wolność słowa stała się orężem całej rzeszy wojujących „pacyfistów”, którzy „usiłują zohydzić bohaterstwo i poświęcenie”. Innymi słowy, dla tych, którzy chcą sponiewierać ideę narodową — wyszydzać ją lub, w moralizatorskim geście, potępiając w imię rzekomych „wszechludzkich ideałów” (zob. Rembieliński 1926: 2).

Jednak najpełniejszy wyraz fantazmatycznym lękom, istotnym w kontekście *Wojny wojnie*, dał Jan Emil Skiński w artykule *Antynomje*, który ukazał się zaledwie pół roku przed premierą satyry Nowaczyńskiego. Przyszły faszystowski kolaborant dokonał eksperytyzy sanacji, przywołując w jednym tekście obawy przed Żydami, „grupami majowymi”, pacyfistami i zniewieściałymi mężczyznami. Wskazywał, że piłsudczycy, pod wpływem intryg żydowskich, tracą swój militarny charakter i ulegają rozprężeniu, w wyniku czego obce im ideologie, takie jak pacyfizm, zaczynają dominować w ich działaniach. Skiński twierdził, że przez to, że jarmułka „zaczęła intelektualizować ideologię bagnetu na nutę liberalno-pacyfistyczną” i przez ten „przedziwny alians tężyzny z żydowszczyzną”:

Stworzyła się sytuacja paradoksalna: grupa [sanacyjna — B.B.], której zasadniczymi cechami są: męstwo, wigor fizyczny i (co przy niechlujnej gospodarce duchowej jest nieuniknione) awanturniczość i postawa prowokacyjna, wytworzyła sobie ekspozyturę ideologiczną o rysach niezdecydowanych, chwiejnych, przesiąkniętą duchem pseudo wiary w anemiczne ideały pacyfistyczno-humanitarne. (Skiński 1927: 12)

I dodawał poniżej:

Obóz nacjonalistyczny, otwarcie wyznający nieufność wobec pacyfizmu, widzący w wojnie jedyną możliwą odpowiedź [...] na zarysowujące się wyraźnie [...] plany zaborcze jednych narodów przeciw innym, uważający, że wojna nie jest mniej moralnym środkiem podboju od środków pokojowych, wyznaje „militaryzm”, będący tylko nieuniknioną konsekwencją poglądów nacjonalizmu na człowieka i społeczeństwo, konsekwencją jego psychologii i socjologii. (Skiński 1927: 12)

Odkrycie powiązań pacyfizmu z „żydowszczyzną” nie było oryginalnym osiągnięciem Skińskiego. Jak zauważa Olaf Bergmann, taka absurdalna argumentacja nie należała do rzadkości. „Oskarżanie Żydów o propagowanie pacyfizmu” stanowiło stały element repertuaru antyżydowskich oskarżeń, „a ich wstręt do wojska i wojny należał do powszechnie funkcjonujących stereotypów”¹⁰ (Bergmann 2013: 261).

Kojarzenie pacyfizmu z żydowskimi wpływami najdobitniej (choć nie wyłącznie) pokazuje, że debata o pacyfizmie nie była sporem wyłącznie o pryncypia, lecz stawiała się przede wszystkim walką o czystość tożsamości narodowej. Zwolennicy prawicy postrzegali pacyfizm jako zjawisko szczególnie groźne. Nie tylko jako sprzeciw wobec interesu narodowego, lecz jako światopogląd godzący w sam rdzeń wspólnoty, a tym samym naruszający możliwość autoidentyfikacji. Wszak w myśli nacjonalistycznej tożsamość narodowa jest najważniejszym pierwiastkiem tożsamości indywidualnej (*Nacjonalizm*, b.r., b.s.). Mimo to wciąż trudno zrozumieć, z jakich powodów pacyfizm bywa oceniany tak pejoratywnie i dlaczego w dyskursie polskich narodowców wywołuje aż tak głęboki lęk oraz czemu traktuje się go jako zamach na podmiotowość.

Można postawić hipotezę, że lęk przed apologetami pokoju wyraża z nie w pełni uświadomionej obawy, iż pacyfiści, negując wojnę — kluczowy czynnik kształtujący męską samoświadomość — naruszają tym samym najgłębsze źródło męskości. Związek męskości i konfliktów militarnych nie jest tajemnicą. Od starożytności wojna była łączona z męskością i — jak pisze znakomity badacz tego zagadnienia Tomasz Tomasik — „w jednoznaczny sposób definiowała męską tożsamość” (2013: 26). W II RP ideały moralności żołnierskiej utrwały przede wszystkim sanacyjna szkoła, literatura, rodzina (zob. Tomasik 2013: 11). Wojna w takich warunkach uchodziła za najważniejszą próbę męskości i sens życia mężczyzny. Dodatkowo w polskim imaginariusium „męska »danina krwi« zaczęła być postrzegana jako warunek odzyskania niepodległości, jako niezbędna rytualna ofiara” (Tomasik 2013: 37). Pociągało to za sobą kult armii i wojska, co w konsekwencji prowadziło do radykalnej wrogości wobec kobiet i mniejszości, między innymi Żydów, komunistów, osób homoseksualnych (zob. Tomasik 2013: 44) — i pacyfistów. Gloryfikacja wojny sprzyjała akceptacji tożsamości zmilitaryzowanej i wykluczała tych, którzy nie mieszczą się w „ideale twardej męskości” (Tomasik 2013: 45).

Ideał twardej męskości był wspólny zarówno dla sanacji, jak i dla zwolenników endecji. U piłsudczyków przejawiał się on w kulcie honoru, natomiast w obozie Narodowej Demokracji — w kulcie cnoty, rozumianej nie tylko jako honor, lecz także jako autorytet i przyzwolenie na dominację nad kobietami i niewolnikami (zob. Śmieja 2024: 89). Oba te podejścia współtworzyły kulturę jednoznacznie opartą na męskich wzorcach. Śmieja komentuje to następująco: „Okres międzywojnia z jego kultem ułana i legionisty oraz z honorową kodyfikacją Władysława Bozewicza stanowi bezpośrednią kontynuację tradycyjnych militarystycznych wzorców, a nawet ich wzmocnienie [...]” (2024: 112).

¹⁰ Podobne skojarzenia widoczne są także w atakach na skamandrytów, w których obok zarzutów o sprzyjanie pacyfizmowi pojawiają się podejrzenia o bolszewizm, syjonizm i uleganie intrygom masonerii (zob. Domagalska 2004: 81–82).

Zwolennicy pokoju w oczywisty sposób nie mogli wpasować się w te dominujące wzorce. Mężczyźni-pacyfiści uchodzili za zaprzeczenie męskości, za jej „niepełny” wymiar, gorszą, wybrakowaną wersję. Mężczyzna XX wieku definiuje się przez negację: jest mężczyzną, o ile nie jest kobietą, dzieckiem, homoseksualistą, Żydem (zob. Śmieja 2024: 160), dodajmy znów — pacyfistą. Prawdziwy mężczyzna musi więc nieustannie dystansować się od tego, co niemęskie, żeby dokonać samopotwierdzenia:

Natomiast „prawdziwie męski” mężczyzna będzie wykorzystywać każdą sposobność do walki o honor, godność i chwałę w sferze publicznej. Owo przeczulenie na punkcie męskich wartości niesie jednak po swojej ciemnej stronie lęki i niepokoje, które wywołuje kobiecość i związana z nią słabość, miękkość, wrażliwość [...]. (Bourdieu 2004: 65)

Z takiej perspektywy wyraźne odcięcie się od pacyfistów to kolejny sposób na budowę męskiej tożsamości i jednocześnie radykalna separacja od tego, co kobiece. Atrybuty, takie jak słabość, miękkość i wrażliwość, a także łagodność, empatia, troskliwość oraz awersja do przemocy, są stereotypowo przypisywane kobietom, lecz funkcjonują również jako cechy kojarzone z pacyfistami.

Najwyraźniej relację pacyfizmu z kobiecością ukazał Stanisław Szanter¹¹. Jego monografia *Socjologia Kobiety* (1948), mimo że wydana po II wojnie światowej, czerpała materiały i idee z czasów międzywojennych (zob. Śmieja 2024: 70). Praca badacza może budzić kontrowersje, ale trzeba przyznać, że socjolog trafnie dostrzegł wyraźnie męskocentryczny charakter epoki. Szanter próbował wyjaśnić, dlaczego kultura oparta na maskulinistycznych wzorcach prowadzi do licznych bratobójczych i krwawych konfliktów. W rozdziale zatytułowanym „Pokojuowe podłoże feminizmu”¹², pisał powołując się na myśl Rabindranatha Tagorego:

Ta walka społeczna mężczyzny przeciw pierwotnej czystej naturze kobiety sprawiła, „że w obecnym okresie historii kultura jest niemal wyłącznie męska; jest to kultura siły, która kobietę usunęła daleko w cień. Dlatego ta kultura straciła równowagę i już tylko zatacza się błędnie od jednej wojny do drugiej”. (Szanter 1948: 260)

Według Szantera pierwotna kultura, ufundowana na „czystej naturze” kobiecej, była wspólnotą miłości i pokoju. Dopiero kolejne przemiany cywilizacyjne i antropologiczne doprowadziły do zdominowania świata przez mężczyzn, których — w przeciwieństwie do kobiet — znamionuje agresja i nienawiść. Przeciwstawiał on uczucia macierzyńskie rozkazom ojcowskich generałów, którzy „pędzą młodzież na śmierć i kalectwo” (Szanter 1948: 260). Uważał, że pacyfizm jest zdrową, macierzyńską reakcją „przeciw chorej, kanibalistycznej kulturze militarnej mężczyzn”, a „umiłowanie pokoju jest fizjologiczną cechą zdrowej kobiety — bez różnicy ras, klas, wyznań i narodowości” (Szanter 1948: 260). Ujęcie pacyfizmu zaproponowane przez Szantera pozostaje jednak rzadkością.

¹¹ Stanisław Szanter (1910–1991) — polski socjolog, etnolog i publicysta, uczeń Jana Stanisława Bystronia.

¹² Z podrozdziałami takimi jak: „Kanibalizm ludzki powstaje z hiperseksualizmu”, „Macierzyński pacyfizm”, „Szlachetna naiwność kobiet”.

Znacznie częściej — zwłaszcza w głosach z prawej strony — pacyfizm przedstawiano jako zwiastun zbliżającej się katastrofy. Ta obawa zakorzeniona była w przekonaniu, że pacyfści uderzają w rdzeń heroicznego, męskiego etosu i jądro męskiej podmiotowości. W polskim kontekście oznaczało to również podważenie ofiary krwi złożonej na ołtarzu niepodległości. Pacyfizm jawił się zatem zagrożeniem dla idei narodowej. Mężczyzna deklarujący się pacyfistą był postrzegany jako niebezpieczeństwo wymagające — choćby symbolicznej — neutralizacji.

Kastracja

Nowaczyński w *Wojna wojnie* wykastrował sanację, wykastrował ją kilkukrotnie. *Wojna wojnie* miała dwa cele: bawić tych, dla których sanacja była zagrożeniem, oraz być przestrożą przed postępującym rozkładem narodu polskiego. Przypisanie piłsudczykom pacyfistycznych upodobań uruchomiło w satyrze ciąg skojarzeń utrwalonych w endeckim imaginariu: lęk przed władzą kobiet, obawę przed feminizacją życia publicznego oraz opowieść o erozji narodu. Pacyfizm w utworze nie został potraktowany jako stanowisko etyczne czy program polityczny, lecz jako chwyt retoryczny służący delegitymizacji przeciwnika. Apologia pokoju miała być obraźliwym epitetem, nie ideą. Trudność analizy satyry polega więc na tym, iż autor nie aspirował do spójności logicznej. Działania i wypowiedzi postaci układają się w kolaż lęków i fantazmatów. Sanację kompromituje się poprzez splecenie jej z ruchem emancypacyjnym kobiet oraz podważenie jej męskości etykietą pacyfizmu. W efekcie pacyfizm jest redukowany do postawy z natury kobiecej, wynikającej z jej wrażliwości i — przede wszystkim — naiwności.

Powrót do Arystofanesa okazuje się zatem zabiegiem nieprzypadkowym. Lizystratowy strajk seksualny — u Nowaczyńskiego przepisany jako obawa przed ginokracją — stanowi poręczny punkt odniesienia. Można z jego pomocą obłaskawić lęk przed utratą męskiej dominacji i przed zanieczyszczeniem państwa niemęskimi podmiotami. Kulminacją tej logiki jest motyw kastracji Kleona — operacja na wrogu politycznym ma przywrócić ład symboliczny, naruszony przez pacyfistyczną „miękość”. Innymi słowy, ma wykluczyć z polityki nie-posiadających fallusa. Z drugiej strony, *Wojna wojnie* odślania reguły dyskursu międzywojennego, w którym wartości militarne — honor, cnota, ofiara — wyznaczały horyzont normalności. Kto się weń nie mieścił, był wypychany poza granice wspólnoty narodowej. Pacyfista jawi się tu nie tyle przeciwnikiem politycznym, ile raczej kimś, kto zagraża sednu męskiej samoidentyfikacji i mitom założycielskim II RP.

Wojna wojnie Adolfa Nowaczyńskiego pozwala zrozumieć, dlaczego w dwudziestoleciu międzywojennym pacyfizm był obelgą i oskarżeniem, a nie realną polityczną propozycją: pacyfizm był lustrzanym odbiciem lęku przed utratą męskiej hegemonii i sprawczości. Nowaczyński uchwycił ten lęk i postarał się go obłaskawić poprzez śmiech — przywrócił tym samym wiarę w odwieczną hierarchię płci i uświęcony porządek patriarchalny, a ostatecznie dzięki temu ukoił zszargane nerwy zatroskanych losem Polski. Współcześnie nie sposób odczytywać satyrę Nowaczyńskiego inaczej niż jako próbę nostalgicznej restauracji utraconej przeszłości.

Bibliografia

- (b.a.) (1927), (b.tyt.), „Wiadomości Literackie” nr 40.
- Bergmann Olaf (2013), *„Prosto z mostu” wobec problematyki żydowskiej w Trzeciej Rzeszy*, „Przegląd Zachodni” nr 2.
- Bourdieu Pierre (2004), *Męska dominacja*, przeł. L. Kopciewicz, Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Burek Tomasz (1975), *Problem wojny, rewolucji i niepodległości w zwierciadle prozy narracyjnej* [w:] *Literatura Polska 1918–1975*, t. 1, red. A. Brodzka, H. Zaworska, S. Żółkiewski, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Cat-Mackiewicz Stanisław (1926), *Jubileusz Nowaczyńskiego*, „Słowo” nr 272.
- Domagalska Małgorzata (2004), *Antysemityzm dla inteligencji?*, Żydowski Instytut Historyczny, Warszawa.
- Filochowski Wacław (1927), *„Wojna wojnie” Nowaczyńskiego*, „Gazeta Warszawska Poranna” nr 307.
- Grydzewski Mieczysław (1925), *Przegląd prasy*, „Wiadomości Literackie” nr 38.
- Grzymała-Siedlecki Adam (1927), *Z teatrów*, „Kurier Warszawski” nr 306.
- Jakowska Krystyna (1977), *Z dziejów ekspresjonizmu w Polsce. Wokół „Soli ziemi”*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Janion Maria (2007), *Plac generała. Eseje o wojnie*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- Janiszewski Tomasz (1932), *Wojna obronna ze stanowiska eugeniki*, Lekarz Naukowy, Warszawa.
- Kiezuń Anna (1993), *Spór z tradycją romantyczną. O działalności pisarskiej Adolfa Nowaczyńskiego*, Dział Wydawnictw Filii UW, Białystok.
- Kłuszyńska Dorota (1928), *Święto robotnicze*, „Głos Kobiet” nr 5.
- Kotarbiński Tadeusz (1937), *Słowo wstępne* [w:] A. Nilsson, *ABC ruchu na rzecz pokoju*, Księgarnia F. Hoesicka, Warszawa.
- Koźuchowski Adam (2018), *„Jak trawa przy drodze”: wojna cywilów i pacyfistów w literaturze polskiej* [w:] *Metamorfozy społeczne. Perspektywy przegranych i zwycięzców Wielkiej Wojny: zbiorowe tożsamości i indywidualne doświadczenia w Europie Środkowo-Wschodniej (1914–1921)*, red. A. Nowak, Warszawa.
- Łanowski Jerzy (1973), *O najdawniejszej komedii* [w:] Arystofanes, *Lizystrata*, przeł. S. Srebrny, Teatr Współczesny, Wrocław.
- Malik Jakub (2002), *Adolf Nowaczyński. Między modernizmem a pozytywizmem*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
- Nacjonalizm (b.r.) [hasło] [w:] *Encyklopedia PWN*, encyklopedia.pwn.pl/haslo/nacjonalizm;3945094.html [dostęp 24.08.2025].
- Nowaczyński Adolf (1926), *Odrodzenie moralne*, „Słowo Pomorskie” nr 118 [w:] *Z bojów Adolfa Nowaczyńskiego*, t. 2, (2016), red. A. Meller, S. Kosiorowski, Wydawnictwo von Borowiecky, Warszawa.
- Nowaczyński Adolf (1928), *Wojna wojnie. Warchoł i Miroluba. Komedja Arystofanesoska*, Księgarnia F. Hoesicka, Warszawa.
- Nowaczyński Adolf (1931), *Miscellanea*, „Myśl Narodowa” nr 25.
- Nowaczyński Adolf (1932), *Ofensywa. Pro domo sua*, „Myśl Narodowa” nr 26.
- Pannenkowa Irena (1927), *Wojna wojnie*, „Warszawianka” nr 305.
- Pluta Janusz Julian (1986), *„Przeciw przemocy” — pacyfizm i pacyfiści w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny. Prace Historycznoliterackie” nr 10.

- Podhorska-Okolów Stefania (1927), *Z teatrów*, „Bluszcz” nr 47.
- Rakoczy Marta (2022), *Państwo, naród, eugenika* [w:] M. Rakoczy, *Władza liter. Polskie procesy modernizacyjne a awangarda*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Rawiński Marian (1975), *Dramat* [w:] *Literatura Polska 1918–1975*, t. 1, red. A. Brodzka, H. Zaworska, S. Żółkiewski, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Rembieliński Jan (1926), *O wolności słowa*, „Myśl Narodowa” nr 40.
- Rogacki Henryk Izidor (1993), *Nowaczyński w teatrze* [w:] A. Nowaczyński, *Porachunki i projekty*, Wydawnictwo „Wiedza o Kulturze” Fundacji dla Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Skiwski Jan Emil (1927), *Antynomje*, „Myśl Narodowa” nr 14.
- Słojewski Jan Zbigniew (1957), *Pamflet bez żądla*, „Współczesność” nr 10.
- Sontag Susan (2023), *Widok cudzego cierpienia*, przeł. S. Magala, Wydawnictwo Karakter, Kraków.
- Sopicki Stanisław (1927), *Pacyfizm. Zagadnienia wojny i pokoju*, Krakowska Drukarnia Nakładowa, Kraków.
- Szanter Stanisław (1948), *Socjologia kobiety*, Wydawnictwo B. Kądziela, Warszawa.
- Szatyńska-Siemionowa Alicja (1973), „*Lizystrata*” na scenach polskich [w:] Arystofanes, *Lizystrata*, przeł. S. Srebrny, Teatr Współczesny, Wrocław.
- Szczepaniak Monika (2017), *Komedia wojskowości* [w:] *Habitus żołnierski w literaturze i kulturze polskiej w kontekście Wielkiej Wojny*, TAIWPN Universitas, Kraków.
- Szczutowski Stanisław (1926), *Paneuropa*, „Myśl Narodowa” nr 31.
- Śmiechowicz Olga (2014), „*Lizystrata* dla dekadencej epoki” — wprowadzenie komedii Arystofanesa do kultury czytelnicej w okresie Młodej Polski, „Scripta Classica” nr 11.
- Śmiechowicz Olga (2022), *To jest kurwa dramat* [w:] Arystofanes, *Lizystrata*, przeł. O. Śmiechowicz, Wydawnictwo Biblioteki Śląskiej, Katowice.
- Śmieja Wojciech (2024), *Po męstwie*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec.
- Świętochowski Aleksander (1928), *Liberum Veto*, „Myśl Narodowa” nr 19.
- Tobera Marek (1992), „*Z balkonu na bruk*” (Adolf Nowaczyński), „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” nr 3–4.
- Tomasik Tomasz (2013), *Wojna — męskość — literatura*, Akademia Pomorska w Słupsku, Słupsk.
- Tramer Maciej (2022), *Spoufalić się z „Lizystratą”* [w:] Arystofanes, *Lizystrata*, przeł. O. Śmiechowicz, Wydawnictwo Biblioteki Śląskiej, Katowice.
- Wandurski Witold (1928), *Wojna wojnie*, „Dźwignia” nr 7.
- Wasilewski Zygmunt (1927), *Komedia Attycka Nowaczyńskiego*, „Myśl Narodowa” nr 24.
- Weiss Tomasz (1962), *Adolf Nowaczyński jako krytyk literacki* [w:] *Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach*, Wydawnictwo Prace Naukowe WSP, Katowice.
- Wittlin Józef (2021), *Wojna, pokój i dusza poety* [w:] *Orfeusz w piekle XX wieku*, Instytut Literatury, Kraków.
- Wojna wojnie!* (b.r.) [hasło] [w:] *Encyklopedia teatru polskiego*, encyklopediateatru.pl/przedstawienie/30999/wojna-wojnie# [dostęp 24.08.2025].
-